Alicja Kawka, klasa IV

**Wakacyjna przygoda**

 Mam na imię Ala i chodzę do IV klasy. Lubię szkołę, ale zawsze z niecierpliwością czekam na wakacje. Tym razem nie mogłam się ich wyjątkowo doczekać, a to dlatego, że razem z Zuzią miałyśmy pojechać do lasu na biwak. Zuzia to moja najlepsza przyjaciółka, ale jeszcze nigdy razem nie wyjeżdżałyśmy.

 Kiedy nadszedł ten wyczekiwany dzień i pakowałyśmy bagaże do samochodu, Zuzia powiedziała:

- Jestem bardzo ciekawa, co nas spotka na tym biwaku.

- Ja też. - dodałam podekscytowana.

- Ala, Zuzia, wsiadajcie do auta, zaraz jedziemy. - zawołała moja mama.

Natychmiast wsiadłyśmy do samochodu i ruszyłyśmy w drogę. Nie ujechałyśmy daleko, kiedy Zuzia zawołała:

- Ciociu, zapomniałyśmy namiotu!

No i musiałyśmy zawrócić. Gdy wszystko już było spakowane, mogłyśmy wyruszyć w drogę.

- Jak myślisz, czy ktoś tam jeszcze będzie? - szepnęłam do Zuzi – A może ktoś z naszej klasy?

- Może … - odpowiedziała Zuzia.

Ani się obejrzałyśmy, a już byłyśmy na miejscu. Ależ tam było przepięknie: las, rzeka i cudowne góry. Mama jeszcze nie zdążyła wysiąść z auta, a my z Zuzią już wyjmowałyśmy torby. Ja zaczęłam rozkładać namiot, a Zuzia pompowała materac.

- Skończyłam! – krzyknęła po chwili.

- A pomożesz mi? - zapytałam.

Razem poszło bardzo szybko i już po chwili namiot był rozstawiony. Wciągnęłyśmy więc materac do środka, a później rozpakowałyśmy torby.

- Mamo, idziemy pozbierać drewno na ognisko! – zawołałam do mamy.

Szybko okazało się, że to nie najlepszy pomysł, bo zaraz się zgubiłyśmy.

- No i co teraz? - zapytała przerażona Zuzia, gdy zorientowałyśmy się, że nigdzie nie widać naszego namiotu.

- Nie mam pojęcia. – odparłam równie przerażona.

Chodziłyśmy po lesie bardzo długo, przynajmniej nam się tak wydawało, ale zawsze wracałyśmy w to samo miejsce. Jakby tego było mało, za krzakami usłyszałyśmy dziwne szmery. Nie wiedziałyśmy, czy mamy uciekać z krzykiem, czy odważnie sprawdzić co tam za potwór siedzi. Ciekawość zwyciężyła. Powoli zaczęłyśmy się skradać do miejsca, skąd docierał hałas, gdy nagle z zarośli coś się wyłoniło…

- Aaaaa …! - zaczęłyśmy krzyczeć jednocześnie.

- Dziewczynki, w lesie należy zachować ciszę, wszyskie zwierzęta wystraszycie. – powiedziała mama, bo to ona okazała się być tym strasznym potworem.

Powiedziała też, że nie mogła się doczekać na to drewno, więc zaczęła sama je zbierać. A nasz namiot stał tuż obok, za małym pagórkiem. Gdy ognisko zaczęło już dogasać, mama powiedziała, że chyba powinnyśm iść spać. Byłyśmy tak zmęczone, że nawet nie protestowałyśmy.

 Następnego dnia musiałyśmy wracać do domu.

- Szkoda, że musimy już jechać, było tak fajnie. – powiedziała Zuzia.

Gdy wróciłyśmy, natychmiast opowiedziałyśmy naszą przygodę z leśnym potworem mamie Zuzi, bardzo ją to rozbawiło. To był fantastyczny biwak, na pewno wrócimy tam za rok.